SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE, NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 15 października 1942 r. | Nr. 40 (144)

OŚWIADCZENIE

Najeźdźca, który postawił sobie za cel zniszczenie Narodu Polskiego, ani chwilę nie ustaje w swych wysiłkach.

Od szeregu tygodni jesteśmy świadkami wzmożonego na całym obszarze Polski „łapania" i wywożenia naszych rodaków. Tylko część ofiar jedzie na roboty. Innych wywożą na wschód, niewiadomo dokąd i poco, lub do więzień, obozów koncentracyjnych i obozów pracy.

Wrogowi nie dość jednak samego niszczenia Narodu Polskiego. Powziął on zbrodniczą myśl wykonania tego rękoma jego własnych synów. Udało się to z Żydami — próbuje z Polakami. Do ostatnich łapań zaprzągł więc Polaków — funkcjonariuszów Urzędów Pracy i członków policji granatowej. Chce w ten sposób już nie tylko wyniszczyć, ale i zohydzić Naród Polski. Honor tego Narodu, jego bezcenny skarb, przed światem całym splamić.

Znaleźli się Polacy z nazwiska i pochodzenia, którzy się podjęli hańbiącej roli chwytania własnych rodaków. Uchodzi im to dotychczas bezkarnie. Wprawdzie sięga ich pogarda i nienawiść Narodu, ale ohyda trwa.

Jako Reprezentant Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oświadczam co następuje:

To, co czynią ci urzędnicy-Polacy jest w zrozumieniu obowiązujących przepisów polskich **zdradą**. Grożą za nią kary najcięższe, aż do kary śmierci włącznie.

Ci, których ręka sprawiedliwości nie dosięgnie już teraz, będą postawieni przed trybunałem, gdy wymieciemy wroga z kraju. Sprawcy tych zbrodni nie mogą zasłaniać się tem, że złożyli przyrzeczenie posłuszeństwa władzom najeźdźcy, według bowiem podstawowych zasad prawa i moralności nie mogli oni zobowiązywać się do dokonywania lub współdziałania w dokonywaniu zbrodni przeciwko własnym rodakom.

Nie tłomaczy i nie obroni ich, że przez niewykonanie rozkazu wroga mogą narazić siebie i swe rodziny na represje. Niema bowiem usprawiedliwienia, jeżeli własną wolność ratuje się kosztem wolności setek i tysięcy rodaków, dla zabezpieczenia własnej rodziny pozbawia się żywicieli tysiąca rodzin, dla własnego — poświęca się życie tysięcy, a nadewszystko — gdy ułatwia się wrogowi zohydzenie własnego Narodu. Niech więc nie szukają usprawiedliwienia w tym, że są w jakimkolwiek stanie wyższej konieczności. Naród i Państwo ma prawo domagać się od nich, aby w jakikolwiek sposób i bez względu na konsekwencje — uchylili się od współdziałania z wrogiem w hańbiącym tępieniu własnego Narodu.

Tego od nich żądam. Niech się opamiętają. Winnych każę ścigać już obecnie.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZPLITEJ POLSKIEJ

Mp. 1.X.1942 r.

AMERYKA ZACZYNA WOJNĘ

Rosja Sowiecka rozpoczęła totalne przygotowania do wojny w roku 1928. Rzesza Niemiecka skupiła się całkowicie na sprawach wojny w roku 1933. Anglja dopiero w 1939 r. wprowadziła powszechny obowiązek służby wojskowej, a dopiero w 1940 r. uruchomiła w pełni wielki przemysł wojenny. Jeszcze później wkroczyły na tory pełnych prac wojennych Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdyż dopiero w styczniu 1941 r. rozpoczęto tam pobór do wojska, zaś dopiero w grudniu 1941 r. całe państwo zostało nastawione na najwyższy wysiłek wojenny. Można słusznie zdumiewać się i cierpieć nad krótkowzrocznością przedwojennej polityki Anglosasów — ale pamiętanie o przytoczonych datach jest bardzo pożyteczne, gdyż tłomaczy wiele z dotychczasowego biegu wojny.

Anglosasi, tak spóźnieni w przygotowaniach wojennych, starają się to nadrobić polityką i tempem. O Anglji sądzić wolno, że obecnie jest już do wojny **g o t o w a**, chociaż całkowite uruchomienie potencjału zbrojeń nastąpi tam dopiero w roku 1943. Ameryka jest bardziej opóźniona. Czyni więc nadludzkie wysiłki, aby nadrobić opóźnienie. Ten „bieg" Ameryki do wojny przejdzie kiedyś do historji, jako przykład fantastycznych wprost wyczynów techniki, organizacji i pracy ludzkiej.

Oto kilka przykładów amerykańskiego tempa prac wojennych:

We wrześniu br. spuszczono na wodę w stoczniach Stanów Zjedn. statków handlowych 1.000.980 ton — wtedy gdy **w całym roku 1938** zbudowano około 800,000 t. Stocznie Stanów nastawione są głównie na budowę statku typu „Liberty", 10,500 t. Otóż stocznia Chryslera (dawniej Chrysler produkował samochody) przed dziesięcioma miesiącami potrzebowano 105 dni na budowę tego typu statku licząc od założenia kila do spuszczenia na wodę. 1 sierpnia br. czas ten skrócono u Chryslera do 35 dni. Zaś w końcu września osiągnięto tam rekord: po **d z i e s i ę c i u** dniach budowy statek typu „Liberty" został spuszczony na wodę! Tajemnica tej niezrozumiałej wprost szybkości tkwi w seryjności produkcji części okrętowych. Dodać trzeba, że w ciągu ostatniego roku zbudowano w Stanach 327 statków typu „Liberty". Zapowiedź Roosevelta, że w roku 1942 Stany zbudują 8 milj. tonn floty handlowej — zostanie ponad wszelką wątpliwość urzeczywistniona.

Budowa samolotów jest okryta dużą tajemnicą. Tyle tylko wiemy, że w lipcu br. zakłady Forda (dawniej — samochody) wypuściły pierwszy bombowiec seryjnej produkcji, że taśma, na której odbywa się montaż tego bombowca wynosi około 1600 metrów, że montaż bombowca trwa około... 20 godzin, że ilość samolotów produkowanych miesięcznie przez Amerykę przewyższa już obecnie całą produkcję Rzeszy i wszystkich jej sprzymierzeńców z Włochami i Japonją na czele. Sam Ford wytwarza około 600 samolotów miesięcznie.

Ta niesamowita wprost produkcja amerykańska staje się zrozumiała dopiero wtedy, gdy uprzytomnimy sobie, że wszystkie zakłady przemysłu wojennego Ameryki pracują na **trzy** zmiany, po 24 godzin na dobę, i że w Ameryce **niema zaciemnień**, że praca odbywa się w pełnym świetle, bez grozy i **skutków** nalotów.

I jeszcze jedna uwaga uczyni nam zrozumiałym wysiłek wojenny Ameryki: **s z e ś ć d z i e s i ą t** procent dochodu narodowego Stanów przeznaczono na wojnę! Zaś dochód ten pięciokrotnie przewyższał dochód narodowy Anglji! W cyfrach bezwzględnych wygląda to w ten sposób, że wydatki Stanów, które w początkach prezydentury Roosevelta wynosiły 3,8 miljarda dolarów — w roku budżetowym 1941-42 przekroczyły zawrotną sumę 31 miljarda dolarów!

Niezależnie od potężnego rozmachu w dziedzinie gospodarki wojennej — idzie taki sam rozmach w mobilizacji i szkoleniu ludzi. Amerykańskie siły zbrojne liczą już dziś około dwóch i pół miljona żołnierza — w roku 1943 liczba ta ma podnieść się do 5.5 mil-

jonów. Korpusy ekspedycyjne Stanów są dziś na wszystkich teatrach wojny, przyczem najliczniejsze i najlepiej wyszkolone wojska znajdują się na Wyspach Brytyjskich. Skupione tam siły lądowe przekroczyły już, jak się zdaje, stan trzydziestu dywizyj całkowicie zmotoryzowanych oraz w znacznej części pancernych, zaś koncentrowane na wyspach lotnictwo amerykańskie liczy już dobrych parę tysięcy aparatów w linji.

Nie wiemy, kiedy Anglosasi uderzą na hitlerowską Europę. Wiemy natomiast jedno: gdy uderzą, będzie to uderzenie **potężne i skuteczne.** Znakomicie udana próba desantu pod Dieppe, gdy jedna — jedvna dywizja kanadyjska potrafiła utrzymać się przez 10 godzin na lądzie i gdy konwojująca transport tej dywizji flota wojenna nie poniosła ani jednej straty w zatopionym okręcie — ta próba pod Dieppe dowodzi najlepiej możliwości desantowych Anglosasów.

Chodzi tylko o dwie rzeczy: 1. aby sytuacja polityczna dojrzała do akcji ofensywnej, 2. aby dać szanse Ameryce skoncentrowania odpowiednich sił w Europie.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Z n a c z n a p o p r a w a n a m o r z a c h. Głównym czynnikiem położenia wojennego w ostatnim okresie jest znaczna poprawa sytuacji Aljantów na morzach świata. Odnosi się to do Stanów Zjednoczonych, które poczyniły duże postępy na Atlantyku Zachodnim, gdzie wiosną i latem br. niemieckie łodzie podwodne powodowały naprawdę znaczne straty. Już w sierpniu dało się tam stwierdzić poprawę, która odtąd postępuje nieustannie. Widomym znakiem poprawy, jest obniżenie w połowie września stawek ubezpieczeniowych od transportów morskich u wybrzeży Ameryki o 20 proc! Komunikaty niemieckie z września. podające ogromne ilości zatopionych statków, są jaskrawym blufem, obliczonym na odwrócenie uwagi niemieckiej opinji publicznej od zupełnego braku powodzeń w Rosji. Przyczyną tej ważnej na tym terenie poprawy są: 1. znaczne straty niemieckie w zatopionych łodziach podwodnych, 2. duże postępy amerykańskie w organizacji bezpieczeństwa mórz.

Drugim terenem poprawy położenia na morzach — jest Ocean Indyjski, skąd Japonia niemal zupełnie wycofała swe morskie siły zbrojne, skupiając je na działaniach u wybrzeży Australii. Również droga dookoła Afryki znacznie zyskała na bezpieczeństwie. Jedynie tylko na Morzu Śródziemnym położenie Aljantów nie uległo dotąd poprawie i wciąż jest złe.

T a j e m n i c a „D r u g i e g o F r o n t u" — nie schodzi ze szpalt prasy aljanckiej. Trzeba przyznać, że Aljanci czynią wszystko co można, aby o tym legendarnym „Drugim Froncie" mówiło się jaknajwięcej. Ledwo skończyły się nawoływania radia angielskiego do Francuzów, aby opuszczali wybrzeże — gdy na ten sam temat rozpoczęło wydawać komunikaty Naczelne Dowództwo Amerykańskich Sił Zbrojnych w Europie. Churchill w czasie ostatniej rozprawy w Izbie Gmin zaapelował, aby zaprzestano omawiania sprawy Drugiego Frontu, gdyż... „sprawa ta może się stać wkrótce bardzo aktualną". Ostatnio do tego chóru dołączył się Stalin, który w słynnym swym wywiadzie, udzielonym korespondentowi amerykańskiej „Associated Press" dał do zrozumienia, iż istnieje zobowiązanie anglo-amerykańskie uruchomienia drugiego frontu w roku bieżącym 1942!

Byłoby naiwnością lekceważenie tych nieustających głosów polityków, wojskowych, prasy, radia. Jest to niewątpliwie zorganizowane i celowo kierowane działanie propagandowe. Zaś propaganda jest dziś taką samą bronią wojny, jak artylerja czy lotnictwo. Że ta propaganda o Drugim Froncie jest celowa — nie ulega wątpliwości. Że jest skuteczna — dowodzi chociażby fakt, iż już przed trzema miesiącami Niemcy odciągnęli kilka dywizji z Rosji na Zachód Europy i od tego cza-

su bez przerwy wzmacniają swe siły na zachodzie. Kto wie ,czy kiedyś w historji Drugiej Wojny Światowej jednym z najbardziej interesujących jej rozdziałów nie będzie ten w którym historyk opowiadać będzie jak to samym tylko „gadaniem" rzeczywiście i akurat tyle ile trzeba dopomogli Anglicy w ciężkich walkach sprzymierzeńcowi sowieckiemu.

W a l k a o b r a m y d o A u s t r a l j i. W poprzednim tygodniu scharakteryzowaliśmy powodzenie oręża amerykańsko-australijskiego na Nowej Gwinei, gdzie odparto japoński korpus lądowy od Portu Moresby i przepędzono go poza grzbiet gór Stanleya. Japończycy wycofali się do swej bazy Kokoda, położonej z północnej strony przełęczy górskich. Aljanci zajęli posterunki na przełęczach — i na tem narazie rzecz się skończyła. Bezpieczeństwo Portu Moresby jest obecnie zapewnione.

Nie udało się Japończykom na Nowej Gwinei — próbują więc powodzenia na Wyspach Salomona. Już po raz trzeci.

Historja tych walk jest następująca: w pierwszej fazie wojny japońsko-amerykańskiej, w okresie jej pełnego rozmachu, zajęli Japończycy niemal bez boju cały archipelag Salomona. Stało się to wiosną br. Usadowienie się tu Japończyków było wyjątkowo nie na rękę Amerykanom i Australijczykom, gdyż zagrażało najkrótszym linjom komunikacji morskiej Ameryki z Australją. Wobec tego w sierpniu br., po zwycięskiej bitwie morskiej, Amerykanie przepędzili Japończyków z południowo wschodnich wysp Archipelagu Salomona, mianowicie z Guadalkanar i Tulaga. Japończycy pozostali na wyspach Bougainville i Buka, położonych stosunkowo daleko od owej najkrótszej linji komunikacyjnej Ameryka — Australja. Na dwóch zdobytych przez siebie wyspach Amerykanie zaczęli budować bazy powietrzne i morskie celem ostatecznego zabezpieczenia dróg morskich tego rejonu.

I właśnie obecnie Japończycy usiłują te prace amerykańskie przerwać. Już przed miesiącem wysadzili oni na pustynnym odcinku wybrzeża wyspy Guadalkanar desant którego amerykanie nie potrafili zlikwidować. W tygodniu sprawozdawczym aż trzykrotnie lądowały tam dalsze posiłki japońskie. Amerykanie przy tej sposobności zatopili 1 krążownik japoński, 1 lotniskowiec, 1 kontrtorpedowiec i 3 transportowce, ale Japończycy utrzymali się na wybrzeżu. Amerykanie trzymają w swym ręku główne lotniska i jedyny port wyspy, Japończycy szykują się do ich odbicia. Czem się gra skończy — zobaczymy.

W R o s j i — c a ł k o w i t a r ó w n o w a g a s i ł. Równowaga sił obu przeciwników na froncie sowieckim jest faktem już od listopada 1941 r., ale w ostatnich dwóch miesiącach równowaga ta stała się niemal idealna. Naprzykład w tygodniu sprawozdawczym front nie uległ właściwie **ż a d n e j** zmianie. Nie znaczy to, ażeby na froncie był spokój! Wręcz przeciwnie. Zażarte i wyczerpujące walki toczą się pod Leningradem, pod Tuapse, pod Noworosyjskiem, nad Terekiem, no a przedewszystkiem pod Stalingradem (74 dzień akcji przeciwtemu miastu). Dowcip warszawski — iż komunikaty niemieckie z pod Stalingradu donosić zaczną wkrótce o zdobyciu np. dwupokojowego mieszkania z kuchnią—doczekał się nadspodziewanie szybkiego urzeczywistnienia: komunikat Nacz. Kom. Niemieckich Sił Zbrojnych z 10 bm. doniósł o zdobyciu „drapacza chmur" w Stalingradzie!

Ważne wydarzenie w armji sowieckiej: skasowano stanowiska komisarzy politycznych w oddziałach wojskowych. Tym sposobem jednolita władza w wojsku skupiona została w rękach korpusu oficerskiego.

N a l o t y na Rzeszę i obszary okupowane — były słabe. Większe — tylko dwa: na Osnabrück i Lille. Ten ostatni był bardzo ciekawy: przeprowadzony został **w dzień,** wzięło w nim udział około **100 amerykańskich latających fortec** i około 500 aljanckich myśliwców; w czasie akcji strącono około 53 myśliwców niemieckich, przyczem znaczna część tych strąceń została dokonana nie przez aparaty myśliwskie aljanckie, lecz przez latające fortece!

ROZWÓJ POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Ostatni miesiąc przyniósł szereg wiadomości, świadczących o dalszym rozwoju polskich sił zbrojnych na Emigracji.

Przedewszystkiem dotyczy to lotnictwa i marynarki. Skoncentrowane głównie na Wyspach Brytyjskich nasze oddziały powietrzne i morskie zostały ostatnio zasilone licznym i dobrym elementem ludzkim, przybyłym z Rosji. Marynarka wojenna otrzymała po raz pierwszy w swej historji — **krążownik!** Siły powietrzne zostały zwiększone o dalszych kilka eskadr. Rzecz charakterystyczna: lotnictwo polskie jest dziś **czwartym z rzędu** wśród państw sprzymierzonych i wyprzedzane jest tylko przez lotnictwa Ang'ji, Sowietów i Stanów Zjedn. Tajemnica wojskowa okrywa szczegóły stanów naszego lotnictwa, wiemy jednak że polski korpus lotniczy liczy około 10.000 ludzi, że np. ilość polskich myśliwców, która brała udział w próbno-propagandowym desancie pod Dieppe liczyła 200 aparatów, że waga pocisków zrzuconych dotychczas przez nasze bombowce na Rzeszę przewyższa już znacznie wagę pocisków niemieckich zrzuconych we wrześniu 1939 na Polskę, że np. w czasie od 1 do 20 września eskadry bombowców polskich wykonały 17 nalotów na Rzeszę, w ogólnej ilości 246 maszyn. Ilość strąconych dotąd przez naszych myśliwców samolotów niemieckich przekracza cyfrę 500!

Znaczne zmiany zachodzą również w naszych siłach zbrojnych lądowych. Nasz korpus w Szkocji, wzmacniany stałym dopływem żołnierza z Rosji, został ostatecznie przekształcony na korpus pancerno-motorowy (dowódca — gen. Boruta-Spiechowicz). Nasze oddziały przenoszone z Rosji na Środkowy Wschód (Persja, Syrja, Palestyna) osiągnęły już takie stany — że gen. Anders wraz ze swym sztabem, opuścił Sowiety i objął dowództwo nad Armją Polską Środkowego Wschodu: i te wojska również są w okresie motoryzacji oraz organizowania silnej jednostki pancernej. Polskie lądowe siły zbrojne są **piąte z rzędu** z pośród państw sojuszniczych.

Przy sposobności — parę słów o ewakuowanej obecnie z Sowietów ludności cywilnej. Poza wielkim ośrodkiem polskim w Persji, Indjach, i Afryce Południowej — powstaje obecnie duży ośrodek polski w Ugandzie, nad jeziorem Alberta, w miejscowościach Masindi i Butiaba. Jest to część Afryki położona u źródeł Nilu. Zdaje się, że klimat jest tam znośny, dzięki wysokiemu położeniu nad poziom morza; sąsiednia Kenya jest jednym z najzdrowszych krajów Afryki. Jak dotąd do Ugandy przybyło już około 15.000 dzieci, kobiet oraz mężczyzn niezdolnych do służby w wojsku ani w przemyśle wojennym.

RÓŻNE

— Trwający od dwóch miesięcy brak powodzeń wojennych oręża niemieckiego, skłonił kierownictwo Rzeszy do zorganizowania wielkiej ofensywy propagandowej, mającej podnieść nastroje w społeczeństwie. W „ofensywie" tej wzięli udział Ribentropp, Hitler, Rommel i Goering. Że to „podnoszenie nastrojów" w Niemczech jest konieczne— świadczy 7 wyroków śmierci zapadłych w sądzie we Frankfurcie nad Menem, 14 wyroków śmierci w Mannheim itd. Dotyczy to wyroków tylko tygodnia sprawozdawczego i to wyroków **ogłoszonych publicznie.** Ile „sprzątnięto" sabotażystów i „komunistów" po cichu — tego nie wiemy.

— Prez. Roosevelt w Waszyngtonie a lord Simon w Londynie oznajmili 7 bm. równocześnie że jednym z warunków zawieszenia broni będzie aresztowanie i wydanie przez nieprzyjaciela wszystkich zbrodniarzy, którzy popełniali okrucieństwa w krajach okupowanych.

— W kilku kinach Paryża, w czasie wyświetlania filmów propagandowych, wybuchły bomby. Są ranni i zabici.

KRAJ

Dokąd zmierzają Litwini? Od roku społeczeństwo polskie jest wpatrzone w bestjalstwa litewskie, popełniane najpierw na Żydach, a ostatnio na Polakach. Od roku przeszło prasa niepodległościowa rozważa konsekwencje zarówno braku zmysłu politycznego Litwinów jak i upadku moralnego tego narodu. Stwierdzić wszak że należy, że informacje o Litwinach społeczeństwo nasze czerpie przedewszystkiem z bezeceństw i okrucieństw dziejących się na Wileńszczyźnie. Przyjrzenie się całości położenia na Litwie nieco ten obraz zmienia.

Otóż jeśli chodzi o Litwę Kowieńską, a głównie jej część zachodnią, to czynnikiem politycznym wielkiej wagi jest tu stale wzrastające nasilenie propagandy niemieckiej, dążącej do udowodnienia niemieckości tego kraju, wykazania jak ten kraj jest „przesiąknięty krwią i potem niemieckim". Wślad za propagandą idzie szereg praktycznych wytycznych niemieckich, zmierzających do zapoczątkowania kolonizacji niemieckiej na Żmudzi, zachęcenia Litwinów do przesiedlania się na Wileńszczyznę oraz gorliwe potakiwanie Litwinom, iż Wilno jest ich właściwym ośrodkiem narodowym, a nie stare, krzyżackie miasto „Kanenberg". Krótko: w chwili obecnej stało się rzeczą jasną, iż polityka niemiecka zmierza konsekwentnie do wyrugowania Litwinów z całego pobrzeża Bałtyku, ze Żmudzi, oraz skolonizowania tego kraju ludnością niemiecką, celem stworzenia pomostu niemieckiego do Łotwy i Estonji. W tym właśnie celu popiera się i rozdmuchuje wszelkie roszczenia litewskie do Wileńszczyzny, obiecując całkowite wyrugowanie żywiołu polskiego z tego kraju.

W tej sytuacji, gdy część społeczeństwa litewskiego dała się bez zastrzeżeń i z gorliwością użyć jako narzędzie polityki niemieckiej na Wleńszczyźnie, inna część — i to część znaczna, ochłodła całkowicie w swych nastrojach proniemieckich, do czego zresztą przyczynia się w znacznym stopniu niemiecki ucisk gospodarczy W chwili obecnej faktem jest organizowanie się i rozwój litewskiego życia podziemnego, skierowanego przeciw Niemcom i liczącego na zwycięstwo Aljantów. Podziemna, przeciwniemiecka prasa litewska na Litwie Kowieńskiej staje się coraz liczniejsza. W podziemia zeszły główne polityczne stronnictwa litewskie. Również organizowane są konspiracyjne, przeciwniemieckie oddziały wojskowe.

O ile stosunek do Polaków tej części społeczeństwa litewskiego, która gorliwie współpracuje z Niemcami jest potworny i zbrodniczy, o tyle stosunek organizacyj podziemnych jest rozsądniejszy, szukający porozumienia i współpracy, ale... uchylający się od jasnego i uczciwego wyjaśnienia spraw spornych.

Powstanie i rozwój na Litwie podziemnego ruchu przeciwniemieckiego a zarazem przeciwsowieckiego — jest z punktu widzenia polskiego zjawiskiem dodatnim. Jeśli jednak te rozsądne żywioły litewskie w jaknajszybszym czasie nie opanują zbrodniczej, przeciwpolskiej akcji swych rodaków na Wileńszczyźnie, zbrodnie te nie dadzą możności zasypania pogłębiającej się między obu narodami przepaści.

Pierwsza próba. W nocy z 30 września na 1 października władze okupacyjne przeprowadziły na terenie Lublina akcję, która wydaje się pierwszą próbą zastosowania do Polaków metod, dotąd stosowanych wobec ludności żydowskiej. Mianowicie o godzinie 5 rano oddziały SS, policji niemieckiej i granatowej otoczyły przedmieście Wieniawę, zamieszkałe przez ubogą ludność robotniczą. Do poszczególnych domów wkroczyły patrole, nakazujące w ciągu kilkudziesięciu minut opróżnienie mieszkań przez wszystkich mieszkańców. Wypędzonych z domów około 4.000 kobiet, dzieci, mężczyzn, starców — zebrano na placu i rozpoczęto sortowanie, oddzielając niemowlęta i dzieci od ludzi zdolnych do pracy i od starców.

W czasie oddzielania dzieci od rodziców — policja granatowa odmówiła wykonania zarządzeń niemieckich. Równocześnie przejawiać się zaczęła w tłumie nieszczęśliwych — wola oporu. W tej sytuacji władze niemieckie

zdecydowały się nie przeciągać struny i przebieg „akcji" został znacznie złagodzony. Ostatecznie wzięto około 200 mężczyzn i kobiet, wywożąc na punkt zborny, skąd prawdopodobnie skierowano na roboty do Rzeszy. Resztę ludności powróciła do domów. Jedenaściorgiem dzieci pozostałych bez rodziców — zaopiekowało się społeczeństwo.

Zarówno Lublin jak i cały kraj jest pod bardzo silnym wrażeniem tego co się stało. Potworna zbrodniczość germańska uczyniła pierwszą próbę na nowej drodze wyniszczenia żywiołu polskiego. Próba ta w znacznej części została odwołana dzięki postawie społeczeństwa polskiego, w którym ujawniła się samorzutnie zacięta wola: **zniszczyć się jak barany bezbronne nie damy.**

ŁAPANKI I SZUBIENICE. Łapanki na roboty do Rzeszy trwają w całym kraju szczególnie na dworcach kolejowych i w pociągach. Szczególnie silne obławy odbyły się na dworcach w Częstochowie i w Dęblinie. Równocześ nie nakładane są powszechnie „kontyngenty" robotnika na gminy, fabryki, urzędy, szkoły itd. W kilku miastach wykonano masowe wyroki śmierci przez powieszenie. 4 bm. na rynku w Skierniewicach powieszono 16 ludzi, parę dni przedtem w Kielcach — 9 ludzi itd.

„STAMMDEUTSCHE". W pierwszych dniach października na całym terenie „G. Gubernii" rozpoczęły urzędy niemieckie przeprowadzanie rejestracji t.zw. „Stammdeutschów", t.j. „Niemców z pochodzenia". Zwykle wystarcza podpisanie deklaracji lojalności w stosunku do Rzeszy oraz wyrażenie zgody na zapis na listę „Stammdeutschów". Nie żąda się udowodnienia dokumentarnego niemieckości pochodzenia. Okupant dąży aby na listy te wpisało się jaknajwięcej Polaków, w tym celu prowadzi odpowiednio szeroką agitację, szczególnie w gminach wiejskich, kusi zwiększeniem przydziałów kartkowych oraz różnymi przywilejami. W niektórych urzędach i fabrykach agenci niemieccy zaczynają operować groźbami. Najczęściej daje się do zrozumienia, że to co spotkało Żydów — będzie wkrótce stosowane do Polaków i że jedyną ochroną od zniszczenia — jest zapisanie się na liście „Stammdeutschów".

Cel tej nowej niemieckiej roboty politycznej jest jasny: 1. chodzi o nowego rekruta do armji niemieckiej, 2. chodzi o dalsze rozbijanie społeczeństwa polskiego.

Już dziś wyczuwać się daje, że ta perfidna akcja niemiecka **s p o t k a się z jednolitym oporem społeczeństwa polskiego.** Ohyda moralna zaprzaństwa narodowego jest właściwie odczuwana przez całe społeczeństwo. Wszelkie pojedyńcze próby wyłamania się z tego jednolitego frontu narodowego będą karane nie tylko kiedyś, w chwili powrotu władz polskich do Kraju **ale już dziś kandydaci na „kartkowych Niemców" będą „pouczani" o tem, jak się traktuje zdrajców.**

WARSZAWA

ZAMACH NA TORY KOLEJOWE. W nocy z 7 na 8 bm., mniej więcej o jednej porze, miały miejsce wybuchy na wszystkich głównych liniach kolejowych węzła warszawskiego. Kilka z tych wybuchów słyszano w mieście. W wyniku wybuchów powstały uszkodzenia torów kolejowych, prowadzących na Małkinię, Lublin, Koluszki itd. Przez szereg godzin węzeł kolejowy Warszawski był prawie unieruchomiony. Naprawy jednych torów nastąpiły szybciej — innych trwały niemal cały dzień.

Niezależnie od tego kto tego sabotażu dokonał — stwierdzić trzeba, że w każdym razie jest to najbardziej planowy z dotychczasowych aktów sabotażowych, których widownią był kraj.

LIKWIDACJA „KERCELAKA". We czwartek 8 bm. przed godz. 11 targowisko miejskie „Kercelak" i targowisko prywatne przy ul. Przyokopowej otoczone zostało przez policję niemiecką, granatowa i formacje pomocnicze. Przez głośnik umieszczony na samochodzie policyjnym ogłoszono, że kios-

ki wraz z towarem zostają skonfiskowane. Wszyscy ludzie znajdujący się na targowisku byli legitymowani przez urzędników „arbeitsamtów"; nie posiadający dość „mocnych" dowodów pracy, załadowani zostali na samochody ciężarowe i przewiezieni na punkty zborne robotników do Rzeszy. Towary na Kercelaku zostały przez Niemców doszczętnie zrabowane, przyczem olbrzymi ten zorganizowany rabunek trwał dwa dni.

Jest to już trzeci cios, jaki spada na Kercelak, najpopularniejsze i największe targowisko stolicy. Przed pół rokiem uderzyła weń pierwsza wielka grabież i łapanka; 1 września — spalił go nalot sowiecki. Po dwóch pierwszych klęskach — odrodził się Kercelak zdumiewająco szybko. Czy się odrodzi po klęsce trzeciej, jak się zdaje najcięższej — zobaczymy. Odnosimy wrażenie, że tym razem okupant zawziął się aby zlikwidować ostatecznie — to targowisko, będące dla Warszawy niemal symbolem polskiej żywotności, zaradności i lekceważenia zarządzeń okupanta.

Konkurs

„Biuletyn Inform." ogłasza konkurs na **słowa:** 1. Pieśni Polski Podziemnej, 2. Marsza żołnierskiego, 3. Piosenki żołnierskiej.

1. **Pieśń Polski Podziemnej** — ma być rodzajem hymnu, przejawiającego nastrój siły i zaciętości. Najwyżej 3 zwrotki; duża rytmiczność.

2. **Marsz żołnierski** — będzie prowadził żołnierzy powstania do boju, rozbrzmiewać będzie w dniach wolności przez głośniki radiowe. Słowa z prostotą i siłą winny wyrażać ideje Wolności Polski Wielkiej i Sprawiedliwej, wymierzającej zasłużoną karę zbrodniarzom. Najwyżej 4 zwrotki (możliwy refren), rytmika dowolna.

3. **Piosenka żołnierska** — oparta o te same ideje co marsz, ma odtwarzać nastrój żołnierza, walczącego w trudnych warunkach powstańczych, a mimo to ożywionege werwą, zapałem i swoistym humorem. Najwyżej 4—5 zwrotek.

Termin konkursu upływa 15 listopada br. Do tego terminu należy nadesłać prace zaopatrzone godłem tą drogą, jaką przychodzi „Biuletyn". **W każdym** z trzech działów konkursu przyznane zostaną po dwie **nagrody:** pierwsza — w wysokości 400 zł.; **druga** — 200.—.

Redakcja zastrzega sobie prawo odpowiedniego wykorzystania wszystkich nadesłanych prac. Każdy uczestnik konkursu może uczestniczyć we wszystkich jego działach.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **1.112 zł.**

Po 100 zł: Ten sam; Senegalczyk. **Po 55 zł:** Zbiórka u Babci. **Po 50 zł:** Gil; Andrzej; Bobo; „B". **Po 31 zł:** Al. **Po 30 zł:** Mi; Wisła. **Po 25 zł:** Jak chcesz; Gniezno. **Po 20 zł:** Ja; Gubernator; RW7; Prezesowa; Alfons; Huculka; J; Wuj Józio; Staruszka; SS; Met; xx; **Po 17 zł:** Sowa. **Po 13 zł:** SK. **Po 11 zł 50 gr:** Lech. **Po 11 zł:** Comandos. **Po 10 zł:** Remington; Nadzieja; KP; Antonina; Róża; Oleńka; Nina; BB; Sztama; Co będzie; Wrona; KG; Tola; Remington; F; TS; W; Lis. **Po 6 zł:** „C". **Po 5 zł:** 2.D; Genek; Znalezione; Wicher; Światowid; Habdank. **Po 3 zł:** p. Zofia; „S". **Po 2 zł:** LG.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne kwoty **11.742 zł.**

Po 4.000 zł: Słonecznik. **Po 3.450 zł:** Rama. **Po 1.350 zł:** Feliks. **Po 500 zł:** Zadorczyk; Spinne; Ursyn. **Po 300 zł:** Zadora. **Po 250 zł:** Bransoleta. **Po 200 zł:** Zadora. **Po 160 zł:** Kapral. **Po 100 zł:** Obiegiem. **Po 70 zł:** Jasiunia. **Po 50 zł:** Procent; R. **Po 40 zł:** MD. **Po 35 zł:** Kokos. **Po 24 zł:** AH; 200 kg chleba Radwan. **Po 20 zł:** Grupa Rafała; Kiepura; ŁL; Mary. **Po 15 zł:** SS. **Po 10 zł:** Z; Pożoga; SS; MM; Matka Tola. **Po 5 zł:** Wrzos. **Po 3 zł:** S. Kwitujemy „za 5 kg od P".

SPROSTOWANIA: Po 80 zł Teresa — winno być Marta i Teresa. Po 5 zł Klon — winno być Klonff. Po 20 zł Stacher— winno być Drużyna Stacha. Po 3 zł Ciotka Gietka — winno być Ciotka Słodka. Po 10 zł c. sp. Weronika Em-Jot i td. — winno być — Weronika; Em-Jot; i td.